Baranek wielkanocny – Pascha

„Przyszedł dzień przaśników, którego miał baranek być zabity” – Ew. Łuk. 22:7.

Słowo Pascha bywa przez Żydów często stosowane do wielkanocnego tygodnia, zwanego także świętami Paschy, które rozpoczynają się piętnastego dnia miesiąca Nisan. W Nowym Testamencie słowo to nie zawsze stosuje się jedynie do świąt, lecz także do baranka, który zabijany był dzień przed świętami. W tekście greckim baranek ten określony jest takim samym mianem jak święta wielkanocne, a mianowicie, „Pascha”. W naszym polskim tłumaczeniu, w miejscu, gdzie wyraz ten odnosi się do świąt, tłumacze użyli słowa „Wielkanoc”, zaś w zastosowaniu do baranka użyli słowa „baranek”. Na przykład czytamy: „Tedy przyszedł dzień, którego miał baranek być zabijany”. Gdy Jezus posłał uczniów do pewnego człowieka, kazał zapytać: *„Gdzie jest gospoda, kędy bym jadł baranka?”.* Natomiast gdy Jezus usiadł przy stole z uczniami, by wspólnie spożyć ostatnią wieczerzę, rzekł: *„Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał, boć wam powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w królestwie Bożym”* –Łuk. 22:7,11,13,15-16.

Podczas gdy Żydzi dotąd jeszcze więcej wagi przywiązują do świąt Paschy, aniżeli do paschalnego baranka, my, idąc za przykładem naszego Pana i apostołów, większe znaczenie przyznajemy postaci baranka, który był figurą na baranka Bożego, gładzącego grzech świata, przez którego ci, co wierzą (to jest kościół pierworodnych) są zachowani, czyli wybawieni ze śmierci przed resztą świata.

Boskie zarządzenia dla Żydów były figurą i dostarczają wiele wartościowych nauk dla pozafiguralnego, czyli duchowego Izraela. W figurze Bóg zlecił Żydom obchodzenie dwóch wielkich religijnych obrządków. Jeden miał miejsce na początku roku cywilnego, a drugi na początku roku kościelnego. Rok kościelny zaczynał się na wiosnę z pierwszym nowiem księżyca, po wiosennym porównaniu dnia z nocą. Przypada to mniej więcej na 1 kwietnia, lecz nie zawsze wypada dokładnie z powodu różnicy pomiędzy czasem słonecznym, a księżycowym. O tej porze, to jest na początku roku kościelnego Bóg naznaczył święto Paschy, czyli zabijanie i jedzenie baranka 14 dnia, po czym następował tydzień przaśników. Cywilny rok rozpoczynał się u Żydów w sześć miesięcy później, około 1 października. Na tę porę roku Bóg określił dzień pojednania wraz z świętami namiotów, czyli kuczek, na pamiątkę podróżowania Izraelitów po puszczy.

Te dwie ceremonie byty figurą na jedną i tę samą rzecz z dwóch różnych punktów zapatrywania. Pierwsza przedstawia szczególne przejście, czyli pominięcie pierworodnych, którzy później zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego, na czele którego stało kapłaństwo. Chociaż figura Wielkanocy idzie nieco dalej i w ogólnym znaczeniu przedstawia wybawienie całego Izraela przez kapłańskie pokolenie Lewiego, do którego zaliczał się Mojżesz, to jednak w szczególniejszym znaczeniu traktuje tylko o wybawieniu kapłańskiego pokolenia z uwzględnieniem pierworodnych. Ta druga figura – w siódmym miesiącu, czyli dniu pojednania, była obrazem na pojednanie całego świata, na przebaczenie i zgładzenie grzechów świata i na pojednanie z Bogiem wszystkich, którzy zechcą się z Nim pojednać. Jednakowoż i tu, to jest w ofiarach dnia pojednania, pokazana była szczególna łaska Boga dla Kościoła, która poprzedza błogosławieństwa przeznaczone dla świata, albowiem zadośćuczynienie za grzechy Kościoła pokazane było w pierwszej ofierze, zaś za grzechy świata w drugiej.

CHRYSTUS NASZ BARANEK WIELKANOCNY

W zdaniu apostoła: *„albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus”* – 1 Kor. 5:7, mieści się pewna siła, której wartość zazwyczaj nie jest należycie oceniana. Nasz Pan nie jest barankiem wielkanocnym dla świata, ale dla Kościoła. Izrael figurował, czyli przedstawiał całą ludzkość, a jego niewola ilustrowała niewolę ludzkości znajdującej się w grzechu i śmierci. Gnębicielem był ówczesny władca faraon, a w pozafigurze jest nim szatan. Wybawienia pożądają wszyscy i według Boskiego zarządzenia wszyscy będą ostatecznie wybawieni. Apostoł wyraża to, gdy mówi: *„Bo troskliwe wyglądanie stworzenia* (ludzkości) *oczekuje objawienia synów Bożych”* – Rzym. 8:19-22.

Jednakowoż apostoł dzieli wzdychających na dwie klasy mówiąc: *„Wszystko stworzenie wespół wzdycha i boleje aż dotąd” – „oczekuje objawienia synów Bożych”.* Apostoł mówi tu o ludzkości, której wybawienie z niewoli szatana, z mocy grzechu i śmierci może nastąpić tylko przez objawienie uwielbionego Kościoła, który wraz z Chrystusem ma panować nad światem w chwale i mocy. Dalej apostoł mówi także o kościele pierworodnych w ich obecnym stanie dodając: *„A nie tylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki Ducha i my sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia* (ukompletowania, uwielbienia) *ciała naszego”* – Rzym. 8:23. Obydwie wspomniane klasy wzdychają i oczekują, lecz każda oczekuje na coś innego. Klasa Kościoła pierworodnych oczekuje swego wy-

bawienia, gdy jako ciało Chrystusowe zostanie uwielbione w pierwszym zmartwychwstaniu. Druga klasa natomiast oczekuje, aż Kościół zostanie uzupełniony i uwielbiony i zajaśnieje jako słońce w Królestwie Ojca, wtedy bowiem będą mogły spłynąć błogosławieństwa na wszystkie narody ziemi i wszyscy chcący powrócić do łaski Bożej będą podniesieni.

Spójrzmy teraz na figurę: zauważymy, że nie cały Izrael był w niebezpieczeństwie wobec dzieła anioła śmierci, ale tylko pierworodni. Tylko pierworodni egipscy byli pobici i tylko pierworodni izraelscy byli pominięci, czyli wybawieni od śmierci. Bóg później oświadczył, że ci pierworodni, zachowani przy życiu krwią baranka, byli Jego własnością i w celu odznaczenia ich, jako wyjątkową klasę, nastąpiła zmiana, mocą której wszyscy pierworodni zostali zastąpieni pokoleniem Lewiego. Pokolenie to zostało uznane przez Boga, jako należące wyłącznie do Niego i było figurą na dom wiary. Z tego domu wiary była z kolei wybierana kapłańska rodzina, wyobrażająca Chrystusa, naszego Najwyższego Kapłana i Kościół, Jego Ciało, Królewskie Kapłaństwo. Tak więc ci, co sprawę tę rozumieją jasno, widzą, że baranek miał szczególne znaczenie tylko dla domowników wiary. Pozafigura jedzenia baranka nie jest zaofiarowana światu, lecz przeznaczona jest tylko i wyłącznie dla domowników wiary.

OBCHODŹMY ŚWIĘTO

Patrząc na zabicie baranka w figurze, na kropienie Jego krwią odrzwi i nadproży domów i na jedzenie Jego mięsa z gorzkimi ziołami, stosujemy to do pozafigury i widzimy Chrystusa, baranka Bożego. Widzimy, że Jego krew, kropiąca nasze serca, oczyszcza je od *„sumienia złego”* – Hebr. 10:22 i zapewnia nas o naszym przejściu czyli o ocaleniu, o naszym uzyskaniu żywota przez Jego krew. To kropienie przedstawia nasze usprawiedliwienie z wiary, a jedzenie mięsa z gorzkimi ziołami obrazuje nasze poświęcenie, nasz udział z Chrystusem, uczestniczenie z Nim w Jego cierpieniach i zaparciu samego siebie, co szczególnie było pokazane w gorzkich ziołach, które zaostrzają apetyt, zachęcając do tym obfitszego przyswajania sobie baranka. Wszyscy ci, co przyjmują świadectwo Boże i ufają w drogocenną krew, są wybawieni, a ponadto spodziewają się ogólnego wybawienia dla wszystkich ludzi, którzy umiłują Boga i zechcą Jemu służyć. Ci, co tak wierzą, rozumieją o sobie, że są pielgrzymami i cudzoziemcami tu na ziemi, oczekując lepszej ojczyzny, to jest niebieskiego Chanaan. Wszystko to było pokazane w figuralnym Izraelu, albowiem gdy Żydzi spożywali baranka podczas onego przejścia w nocy, czynili to stojąc z laską w ręku, gotowi do podróży. Podobnie wierni Pańscy w obecnym czasie powinni uważać się za przychodniów i cudzoziemców, nie mających stałego miasta, a uczucia swe zawsze starać się kierować ku górze.

WIECZERZA PAŃSKA

Do pewnego stopnia wszyscy chrześcijanie uznają powyżej przytoczone fakty za podstawę do obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana i zwykle obrządek ten nazywają komunią. Badacze Pisma Św. określają go wieczerzą Pańską. Trudność zdaje się polegać na tym, że chrześcijanie na ogół biorąc nie dosyć są krytyczni i uważni przy badaniu Słowa Bożego i z tego powodu ich wiara i nadzieja – tak w tym przedmiocie jak i w wielu innych – jest mniej lub więcej niepewna i zamglona. Znaczną winę za to ponoszą, naszym zdaniem, kaznodzieje, którzy zamiast Słowa Bożego, uczą najczęściej różnych ludzkich tradycji, a przy tym nauki swe stosują przeważnie do świata, a mało do Kościoła pierworodnych czyli do pominiętych, przeniesionych ze śmierci do żywota, przyjętych za synów do rodziny Bożej.

Ten niewyraźny pogląd na ofiarę naszego Pana, jako Baranka wielkanocnego, zabitego za nas, ujawnia się w zamieszaniu, jakie panuje względem czasu, w którym należałoby obchodzić pamiątkę śmierci naszego Pana. Obserwując chrześcijaństwo, znajdujemy, że protestanci jako całość obchodzą pamiątkę rozmaicie, tak jakby wcale nie byli świadomi bliskiego stosunku między figuralnym barankiem a pozafigurą tegoż, którą Pan wskazał i polecił obchodzić. Niektórzy przyjmują komunię co cztery miesiące, inni co tydzień. Wszyscy, oprócz tych ostatnich, traktują tę sprawę tak, jak im dogodniej, nie zważając wcale na stosowność dorocznego obchodzenia. Bracia z kościoła chrześcijańskiego, tak zwani uczniowie, trzymają się zwyczaju obchodzenia pamiątki co tydzień, ponieważ czytają w Dziejach Apostolskich, iż pierwsi chrześcijanie schodzili się co tydzień *„na łamanie chleba”,* czyli na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego. Oni zaś, nie zauważywszy głównej myśli, mylnie rozumieją, że jedynym łamaniem chleba pomiędzy ludem Pana jest komunia.

Tymczasem jest inaczej. Zauważyliśmy już, że pierwotny Kościół, miał na uwadze to, iż Pan po Swoim zmartwychwstaniu pokazywał się i dał się poznać przy łamaniu chleba, jak np. w Emaus i w wieczerniku. Dlatego też wierni schodzili się każdego pierwszego dnia w tygodniu po to, by znów uprzytomnić sobie tak ważne wydarzenie jak zmartwychwstanie Mistrza, mające tak wielkie znaczenie dla nich i dla nas wszystkich. Nie spotykamy nigdzie wzmianki, która by wskazywała, że spotkania te były czymś więcej niż zwykłym spożywaniem chleba, ucztą miłości, podobną do tej, którą i teraz często urządzamy przy zakończeniu konwencji. Nie ma żadnej wzmianki, aby to łamanie chleba w pierwotnym kościele było czynione na pamiątkę baranka wielkanocnego, ponieważ nasz baranek za nas ofiarowany jest Chrystus. Nie ma wzmianki, aby uczniowie uważali to za wieczerzę Pańską – bowiem nie jest nigdzie wspomniane o kielichu, który przy obchodzeniu wieczerzy ma tak samo ważne znaczenie jak

i chleb.

JEDEN BŁĄD PROWADZI DO DRUGIEGO

Początek zaniedbania tej pamiątki łatwo może być znaleziony. Pierwotny Kościół obchodził pamiątkę corocznie i ten zwyczaj zachował się w starszych kościołach chrześcijańskich aż dotąd. Rzymsko-katolicy, greko-katolicy, episkopalni i inni obchodzą wielki piątek jako pamiątkę śmierci Chrystusa. Lecz dla nich cała ta sprawa straciła dużo ze swej wartości. Ofiara mszy – wielki błąd wprowadzony do kościoła gdzieś około trzeciego wieku – ściągnęła na siebie całą uwagę, która powinna się ześrodkować wokół dorocznej wieczerzy Pańskiej i onej wielkiej ofiary, którą wieczerza ta przypomina. Kościół katolicki uczy, że w ofierze mszy kapłan przy wypowiedzeniu trzech słów w języku łacińskim dokonuje cudu, mocą którego chleb przemienia się w prawdziwe ciało Chrystusowe, a wino w prawdziwą Jego krew. Tym sposobem twierdzi się, że kapłan dokonuje ponownej ofiary Chrystusa i nowego pojednania za poszczególne grzechy tych, za których msza jest odprawiana. W taki oto sposób ludzkie serca zostały odwrócone od tej jedynej ofiary za grzechy, przez którą mogą być pojednane z Bogiem raz na zawsze, a zostały skierowane na kapłana i mszę, kropienia święconą wodą itd. Nie dziwimy się więc, że Słowo Boże nazywa to *„obrzydliwością spustoszenia”* postawioną w Jego kościele, w Jego świątyni – Dan. 11:31. (por. Wykł. Pisma Św. tom III, rozdz. 3 i 4).

Ponieważ jednak protestanci swe pierwsze pojęcia w sprawach religijnych otrzymali od rzymskiego katolicyzmu, z którym kiedyś byli złączeni, przeto nie dziw, że wiele błędów tego systemu przylgnęło do nich i zaćmiło ich wyrozumienie względem ważności niektórych nauk Pisma Świętego. Jest to prawdą względem przedmiotu, który tu omawiamy, jak i względem wielu innych. Usilnym naszym pragnieniem powinno być dążenie do uwolnienia naszych umysłów od błędów i naleciałości średniowiecznych, abyśmy mogli jasno wyrozumiewać nauki naszego Pana, apostołów, Mojżesza i proroków, którzy są natchnionymi nauczycielami dla Kościoła.

„GDY PRZYSZŁA GODZINA”

Wszystkie pisma odnoszące się do baranka wielkanocnego i do wieczerzy Pańskiej, która zajęła miejsce baranka paschalnego i którą uczniowie mieli obchodzić na pamiątkę pozafigury, wskazują na istotę dokładności czasu. Biblia podkreśla fakt, że powinno to być obchodzone wieczorem, a nie rano, w południe lub po południu jak to praktykowanym jest w różnych denominacjach chrześcijańskich. Nasz Pan i Jego uczniowie nie spożywali baranka wielkanocnego w innym czasie, lecz właśnie wieczorem po rozpoczęciu się 14 dnia miesiąca Nisan. Podobnie wszyscy, uznający się za członków domu wiary, za członków kościoła pierworodnych powinni z uwagą naśladować kierownictwo Mistrza tak w tej rzeczy, jak i we wszystkich innych. Jest w tym pewne znaczenie i błogosławieństwo.

Tej samej nocy, której Jezus spożywał baranka, i podczas której był wydany, On wziął chleb, łamał i podał swym uczniom. My wciąż jeszcze znajdujemy się w tej nocy i jedzenie tego chleba oraz picie kielicha wciąż jeszcze trwa pomiędzy naśladowcami Pana.

Nasz Pan był również dokładny względem 14 dnia miesiąca Nisan, jako właściwego czasu na obchodzenie tej pamiątki, lecz kwestia rozpoczynania się dat zdaje się nie być aż tak istotna, jak cała reszta. Żydowski sposób liczenia, oparty na odmianach księżyca, jest z konieczności odmienny od naszego i jest znacznie trudniej zadecydować dokładny początek ich miesiąca. Szczególnie, gdy trzeba wziąć pod uwagę porównanie dnia z nocą oraz, jak tego wymagał inny przepis zakonu, fakt, iż Wielkanoc powinna przypadać w czasie żniw. Ci, co mają pojęcie o tej sprawie przyznają, że niemożliwym jest ustalić daty rozpoczęcia roku żydowskiego, według czasu księżycowego i zgodnie z czasem żniw tak akuratnie, aby nie pozostawić miejsca na dysputę i różnicę zdań. Z punktu zapatrywania naszego Pana sprawa ta została załatwiona dla ludu decyzją nauczonych w Piśmie, których obowiązkiem było ustalić datę rozpoczynania się roku. 14 dzień roku był przeznaczony na spożywanie baranka, a później na obchodzenie wieczerzy Pańskiej. Inaczej mówiąc, choćby nauczeni w Piśmie naznaczyli jeden dzień wcześniej lub później, to nie stanowiłoby to większej różnicy, ponieważ głównym celem było mieć jednakową datę dla wszystkich i uznawać wieczór 14 dnia pierwszego miesiąca.

Zgodnie z powyższym, zgromadzenia badaczy Pisma Św. obchodzić będą pamiątkę śmierci naszego Pana, naszego baranka wielkanocnego w tym roku dnia 13 kwietnia, po godzinie szóstej wieczorem. Nie zgromadzamy się, tak jak Żydzi, by obchodzić pamiątkę wybawienia Izraela z ręki faraona i z niewoli egipskiej, ale jako pozafiguralni Izraelici, starający się ujść z mocy szatana i spod panowania grzechu. Nie zejdziemy się, aby spożywać baranka i gorzkie zioła na pamiątkę przejścia w Egipcie, ale jako duchowni Izraelici w celu uznania i obchodzenia Pamiątki śmierci Baranka Bożego, w celu karmienia się Nim i prawdami, które On nam dał – w celu przyswajania sobie „praw do żywota”, które On złożył dla nas.

Co więcej, jak to wyjaśnił nasz Pan, my spożywać będziemy przaśny chleb nie tylko dlatego, że wyobraża On czystość Jego złamanego ciała za nas. Będziemy pić z owocu winnego krzewu, nie tylko dlatego, że reprezentuje Jego krew przelaną za nas, ale także dlatego, aby uprzytomnnić sobie, że naszym przywilejem jest być łamanymi z Chrystusem, jako część tego same-

go chleba i mieć społeczność w Jego kielichu cierpień i śmierci. Z tego podwójnego punktu zapatrywania widzimy naszą społeczność z Panem najpierw jako ci, co zostali pominięci, czyli wybawieni, a następnie jako mający udział z Nim w ofierze, abyśmy w przyszłości mogli mieć z Nim udział w wielkim dziele wyprowadzenia z niewoli grzechu i szatana tych wszystkich, którzy przyjmą Boską łaskę i wolność dziatek Bożych! O jak wielkim i cudownym jest ten przywilej nam dany! Nie dziw, że apostoł mówi:

„OBCHODŹMY ŚWIĘTO”

Nasze karmienie się chlebem, który zstąpił z nieba i był złamany za nas, nie odbywa się wyłącznie przy okazji obchodzenia dorocznej pamiątki. Należy raczej rozumieć, że doroczne zebranie, zalecone przez naszego Pana, przedstawia nasze doświadczenia podczas całej nocy Jego nieobecności, aż do czasu, kiedy On ustanowi Swoje królestwo o poranku nowego dnia. Święto to mamy obchodzić nie tylko raz w roku, w tym szczególnym pamiątkowym znaczeniu, lecz codziennie, każdej godziny mamy karmić się Barankiem Bożym, czyli wiarą oceniać i przyswajać sobie Jego przymioty i zasługi oraz mamy wzrastać w łasce, znajomości, miłości i we wszystkich owocach i łaskach Ducha Świętego. Pamiętamy słowa Mistrza wyrzeczone w formie nakazu: *„Ilekroć to czynicie, czyńcie na pamiątkę moją”.* Nie ma żadnej wątpliwości w naszych umysłach co do znaczenia dorocznego obchodzenia Wieczerzy Pańskiej. Czynimy to, bo poznaliśmy, że Barankiem Wielkanocnym za nas zabitym był Chrystus. Z pewnością żaden inny czas nie byłby tak odpowiedni do świętowania, jak rocznica. Czy byłaby ona liczona według czasu słonecznego, czy księżycowego, według dni tygodnia, czy też dni miesiąca, jest to oczywista doroczna uroczystość, a my, gdy czynimy to raz do roku, w rocznicę, czynimy to nie na pamiątkę figury, ale na pamiątkę wielkiej pozafigury, na pamiątkę Jezusa, naszego Odkupiciela.

Ufamy, że nadchodząca uroczystość okaże się wielkim błogosławieństwem i korzyścią dla wszystkich. Zachęcamy, aby nikt nie przeoczył tego przywileju i zapewniamy wszystkich biorących w nim udział w szczerości serca i uznających Pana oraz oczyszczającą moc Jego ofiary i nasze poświęcenie się Jemu, że dostąpią szczególniejszego błogosławieństwa z tej pamiątki. Wielkim szczęściem będzie zapewne ponowne przeżycie tak wielkiego i zarazem centralnego faktu, na którym zbudowany jest cały Boski plan na ten wiek i na czas przyszły.

Zachęcamy, aby bracia mieli to na uwadze, że Wieczerzę Pańską lepiej jest obchodzić w małych gromadkach, a nie aby kilka zborów schodziło się razem, jak na konwencję. Nasz Pan i apostołowie zgromadzili się tylko sami, co było zgodne z żydowskim zwyczajem – każda rodzina osobno. Podobnie każde grono ludu Pańskiego jest rodziną, braterstwem. Jeżeli przaśnego chleba nie można dostać, sodowe sucharki są wszędzie do nabycia, jest to przaśny chleb – czyli chleb bez drożdży. Jeżeli soku z winogron nie ma pod ręką, można użyć soku z rodzynek, albo gdy ktoś woli, można też użyć wina. Czego nasz Pan użył przy tej okazji, nie wiemy dokładnie. Z naszej strony wolelibyśmy użyć niefermentowanego soku z winogron lub rodzynków, aby czasem ostry smak wina nie rozbudził pociągu do pijaństwa i tym sposobem stałby się sidłem dla niektórych uczestników.

Gdy zgromadzimy się, ufamy, że każde takie małe grono wspomni w modlitwie o innych wiernych Pańskich, gdziekolwiek się znajdują, prosząc Boga, aby Jego Duch napełniał coraz więcej serca tych, co są Jego, uzdalniając ich do coraz przyjemniejszego i zupełniejszego udziału w Pańskim kielichu cierpień, ofiary i śmierci, by mogli być łamani z Nim jako członkowie jednego Kościoła, który jest ciałem Jego.

Watch Tower 1906-100-3749/S-1932.4.51; 1949.3.35/.

Watch Tower
R-
„Straż”